

Czy trzeba będzie podzielić Księżyc?

6 stycznia 2014

W połowie XXI Księżyc stanie się czymś w rodzaju kolejnego kontynentu Ziemi, uważają eksperci. Na satelicie będą podbijane tereny okołobiegunowe, będą budowane bazy. Niewykluczone, że dojdzie do zderzenia interesów gospodarczych różnych państw.

Część naukowców porównuje szelf Arktyki i Księżyc, uważając, że tam także rozwinie się walka konkurencyjna. Różne państwa będą dążyły do zawładnięcia poszczególnymi rejonami około biegunów, gdzie są najlepsze miejsca do budowy baz. Właśnie na biegunach odkryto duże ilości lodu. Z niego można otrzymać tlen dla kosmonautów, wodę pitną i wodór, czyli paliwo rakietowe. Ponadto satelita obfituje w zasoby naturalne, m. in. rzadkie metale. Obok baz można zająć się ich wydobywaniem. Wydobywać metale z księżycowego gruntu i przewozić je na Ziemię byłoby na dzień dzisiejszy zbyt drogim przedsięwzięciem. Jednak za jakiś czas, kiedy zapasy na Ziemi zaczną się kończyć, alternatywy dla Księżyca nie będzie. Takie są argumenty tych, którzy są przekonani o nieuchronności walki konkurencyjnej.

Najprawdopodobniej, kwestia „podziału” biegunów i zasobów zostanie rozwiązana w sposób cywilizowany. „Nie chciałbym, aby praktykowano to jak walkę. Kiedy trwał wyścig o Księżyc między ZSRR i USA, Amerykanie nie dokończyli swojego programu „Apollo”. Prześcignęli oni ZSRR i zakończyli program: przestał być dla nich interesujący. Rozmawiałem z amerykańskimi kolegami i mówili mi, że trzeba było kontynuować. Jeśli nie byłoby takiego wyścigu, to kontynuowaliby. Być może, wraz z ZSRR, jeśli doszłoby do porozumienia. Zatem w przyszłości rozsądniej byłoby nie walczyć, ale współpracować” – uważa kierownik oddziału badań księżycowych i planetarnych

Państwowego Instytutu Astronomicznego im. Szternberga MGU
Władysław Szewczenko.

Układ o kosmosie z 1967 roku ogłasza Księżyc własnością całej ludzkości. Można tam zakupić działkę, ale nie ma to żadnej mocy prawnej. A pozostawienie na Księżycu flag przez astronautów i załogi stacji międzyplanetarnych jest aktem czysto symbolicznym. Zatem porównywanie Księżyca z Arktyką nie jest całkiem słuszne. Księżyc to przede wszystkim skarbnica wiedzy naukowej, należy go badać wspólnie, przekonany jest wicedyrektor Instytutu Badań Kosmicznych RAN Wiaczesław Rodin. „Oczywiście, współpraca międzynarodowa będzie. Na razie żadnej praktycznej gospodarki nie ma. Dopóki niejasnym pozostaje, co jest opłacalne z komercyjnego punktu widzenia, to będzie trwała współpraca naukowa. Naukowcy nie mogą rozmawiać ze sobą nie dzieląc się ideami. Można uznać, że na Ziemi jest wspólny zespół ds. badania Księżyca.”

Co tyczy się handlowców, to im w zasadzie, można byłoby zezwolić na opracowywanie zasobów księżycowych, mówią eksperci. Miejsca na biegunach Księżyca powinno wystarczyć dla wszystkich. Jednak możliwe, że w celu działalności komercyjnej na naszym satelicie trzeba będzie przyjąć międzynarodowe normy prawne. Samego Układu o Kosmosie korygować nie ma potrzeby. Został on ratyfikowany przez większość członków wspólnoty międzynarodowej. Niemniej jednak są państwa, które nie podpisały tego dokumentu, albo przyłączyły się bez podpisu i ratyfikacji, jak Chiny i Korea Północna (w języku prawnym nazywa się to akcesją). Na ile agresywnie te państwa będą zachowywać się na „siódmym kontynencie”, trudno przewidzieć.

Autor: Borys Pawliszczew

Źródło: [Głos Rosji](#)